



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Tożsamość, męskość i etyka przemocy : o twórczości Szczepana Twardocha

**Author:** Jan Zając

**Citation style:** Zając Jan. (2016). Tożsamość, męskość i etyka przemocy : o twórczości Szczepana Twardocha. W: A. Nęcka, D. Nowacki, J. Pasterska (red.), "Skład osobowy : szkice o prozaikach współczesnych" Cz. 2. (S. 437-463). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

# Tożsamość, męskość i etyka przemocy

## O twórczości Szczepana Twardocha

Jan Zając

Szczepan Twardoch urodził się w 1979 roku w Żernicy. Mieszka w Pilchowicach na Górnym Śląsku. Jest prozaikiem i publicystą. Chociaż pod koniec 2011 roku — w rozmowie z Filipem Memchesem — deklarował zawieszenie działalności publicystycznej<sup>1</sup>, utrzymał potem współpracę z „Polityką” (choć jego działalność w tym miejscu przybrała raczej formę tworzenia swego rodzaju miniatur literackich) oraz publikował — bardziej sporadycznie — w „Gazecie Wyborczej”, „Znaku” i „Tygodniku Powszechnym”. Faktem jest natomiast to, że po 2012 roku jego nazwisko najczęściej pojawiało się w prasie w licznie przeprowadzanych z nim wywiadach, oraz to, że — co chyba najistotniejsze — jego działalność zmieniła polityczny wektor, albo raczej — w ogóle takowy straciła. We wspomnianym wywiadzie podkreślał: „Wycofałem się z wszelkiego publicystycznego zaangażowania politycznego: nie każdy musi się zajmować wszystkim, ja jestem pisarzem i chcę akurat zajmować się czymś innym, co wydaje mi się ważniejsze niż polityczna doraźność, chcę zajmować się literaturą”<sup>2</sup>.

Decyzja ta jest tym ważniejsza, że w początkach swojej działalności publicznej Twardoch jednoznacznie kojarzony był ze środowiskami prawniczymi i konserwatywnymi<sup>3</sup>. Przez długi czas publikował we „Frondzie”,

---

<sup>1</sup> *Na serio interesuje mnie tylko literatura. Ze Szczepanem TWARDOCHEM rozmawia Filip MEMCHES. „Rebelya.PL” 2011. <http://rebelya.pl/post/506/twardoch-jestem-polskim-pisarzem> (dostęp: 5.12.2014). „FM: Przestały cię zajmować sprawy publiczne? ST: Nie jestem pustelnikiem, żyję w określonej wspólnocie, a więc stosuję się do jej obyczajów i uczestniczę w jej rytuałach. Przestałem się jednak zajmować publicystyką i wycofałem się z wszelkiego publicystycznego zaangażowania politycznego”.*

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Por. D. NOWACKI: *Narodziny gwiazdy (Szczepan Twardoch)*. W: TĘGOŹ: *Ukosem. Szkice o prozie*. Katowice 2013, s. 12.

w „Christianitas”, „Arcanach”, później współpracował z magazynem „Czterdzieści i Cztery”. Obecnie, nie zaprzeczając swojej konserwatywnej formacji intelektualnej<sup>4</sup>, odcina się od wszelkiego zaangażowania politycznego. Jeśli określa się czasem jako „postkonserwatysta”, to ma to oznaczać tylko i wyłącznie tyle, że kiedyś był konserwatystą, a teraz już nim nie jest<sup>5</sup>. Jest natomiast, po prostu, pisarzem, i to pisarzem „bezprzymiotnikowym”, nie lubi bowiem, kiedy do nazwy jego zawodu dodaje się jakiegokolwiek uszczegóławiające określenia<sup>6</sup>.

Podobną ewolucję — od bycia kojarzonym z grupą raczej zamkniętą i niszową do bycia „po prostu pisarzem” — przeszedł Twardoch nie tylko w aspekcie politycznym, ale również w tym *stricte* literackim. W początkowych latach swojej działalności wiązany był ze środowiskiem twórców i czytelników literatury fantastycznej<sup>7</sup>, które to środowisko często odcina się od tak zwanego „literackiego mainstreamu”, będąc zresztą przez tenże równie często lekceważone. Debiutował opowiadaniem zamieszczanym na łamach „Nowej Fantastyki” oraz „Science Fiction”, część z nich weszła później w skład jego pierwszej książki, *Oblędu rotmistrza von Egern* (2005). Za pisarza gatunkowego (a zarazem zaangażowanego politycznie) Twardoch uważany był więc do czasu opublikowania *Wiecznego Grunwaldu* w 2010 roku. Przez te pięć lat poza debiutem napisał i wydał jeszcze cztery powieści (*Sternberg* — 2007, *Epifania wikarego Trzaski* — 2007, *Przemienienie* — 2008, *Zimne wybrzeża* — 2009) oraz jeden zbiór opowiadań (*Prawem wilka* — 2008).

Niemniej jednak, mimo strukturalnej niejako przynależności, objawiającej się publikowaniem w specjalizujących się w literaturze fantastycznej wydawnictwach (na przykład Fabryka Słów, SuperNOWA) i periodykach oraz przyznawanymi mu nagrodami („Nautilus” za opowiadanie *Rondo na maszynie do pisania, papier i ołówki* oraz Srebrne Wyróżnienie Nagrody im. Jerzego Żuła-

<sup>4</sup> Za najważniejszych dla swojego postrzegania świata uważa teksty autorów takich, jak Alexis de Tocqueville, Edmund Burke, Joseph de Maistre czy François-René Chateaubriand. Por. *Cenię sobie życie w kryształowym pałacu*. Ze Szczepanem TWARDOCHEM rozmawia Jakub MAJMUREK. „Krytyka Polityczna”. [www.krytykapolityczna.pl/Serwis\\_kulturalny/TwardochCeniesobiezyciewKryształowymPalacu/menuid-305.html](http://www.krytykapolityczna.pl/Serwis_kulturalny/TwardochCeniesobiezyciewKryształowymPalacu/menuid-305.html) (dostęp: 5.12.2014).

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> *Jak słyszę, że ktoś jest jakimś polskim kimś tam, to mnie cholera bierze*. Ze Szczepanem TWARDOCHEM rozmawia Damian PIWOWARCZYK. „Gazeta.pl. Kultura” 2013. [http://kultura.gazeta.pl/kultura/1,114528,13438326,Szczepan\\_Twardoch\\_Jak\\_slysze\\_\\_ze\\_ktos\\_jest\\_ja\\_kims.html](http://kultura.gazeta.pl/kultura/1,114528,13438326,Szczepan_Twardoch_Jak_slysze__ze_ktos_jest_ja_kims.html) (dostęp: 5.12.2014).

<sup>7</sup> Mówienie o tym środowisku jako o niszowym jest rzecz jasna pewnym uproszczeniem, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę nakłady książek fantastycznych. Por. M. PAROWSKI: *Fantastyka i reszta świata*. W: *Była sobie krytyka... Wybór tekstów z lat dziewięćdziesiątych i pierwszych*. Oprac. i wstęp D. NOWACKI, K. UNIEŁOWSKI. Katowice 2003, s. 136–137.

skiego za *Epifanię wikarego Trzaski*), Twardoch nie identyfikował się raczej ze społecznością skupioną wokół literatury fantastycznej:

Nigdy też nie czułem się jakoś szczególnie związany z tym środowiskiem, bo się w ogóle w żadnych środowiskach nie odnajduję ani nie utożsamiam z żadnym, chociaż wielu ludzi z tego fantastycznego literackiego podświata bardzo lubię i szanuję. Po prostu pisałem sobie opowiadania, a wtedy opowiadania w Polsce ukazywały się w zasadzie tylko w pismach fantastycznych<sup>8</sup>.

Rzeczywiście, strukturalna przynależność do — nazywając rzecz umownie — kręgu „Nowej Fantastyki” w żaden sposób nie uzasadnia nazywania Twardocha pisarzem fantastycznym, nawet we wczesnym okresie jego twórczości. I tak, na przykład powieść *Sternberg* należałoby może określić jako historię alternatywną, choć Jan Żerański, jeden z recenzentów piszących dla poświęconego fantastyce portalu „Katedra”, podkreślał, że i to byłoby nadużycie i że lepiej traktować ten tekst jako „fikcję socjologiczną”<sup>9</sup>. Podobnie, a zarazem spoza obszaru środowiskowych dyskusji, argumentował Dariusz Nowacki, przekonując, że *Sternberg* analizuje „ogólny, uniwersalny mechanizm władzy”, jednocześnie eksplorując jego „lokalny wariant” przez „aluzje do polskich sporów”<sup>10</sup>. *Epifanię wikarego Trzaski*, powieść, w której wszystkie wątki fantastyczne miały podłoże religijne, Jacek Dukaj określił z kolei jako „realizm nieateistyczny”<sup>11</sup>. I dalej: *Przemienienie* i *Zimne wybrzeża* — jeśli w ogóle potrzebne są takie rozróżnienia — można by sklasyfikować jako powieści kryminalne w wariacie szpiegowskim i z elementami *political fiction*. Jak komentował sam Twardoch, tego rodzaju przypisania odnoszą się raczej do umiejscowienia autora na mapie politycznej i środowiskowej, nie zaś do samej jego twórczości:

Moje [opowiadania — J.Z.] miały zwykle jakiś element fantastyki, ale to chyba nigdy nie było dla mnie fundamentalnie ważne. W którymś momencie jednak zrozumiałem, że w ogóle bycie pisarzem przymiotnikowym może być niezdrowe i że nie zależy w zasadzie za bardzo od tego, co się pisze, tylko jak to się, za przeproszeniem, pozycjonuje<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> Jak słyszę, że ktoś jest jakimś polskim kimś...

<sup>9</sup> J. „ŻERAŃSKI” ŻERAŃSKI: Szczepan Twardoch: „Sternberg”. „Katedra” 2007. <http://katedra.nast.pl/art.php?id=2978> (dostęp: 5.12.2014).

<sup>10</sup> D. NOWACKI: *Mistrz Szczepan z Pilchowic*. „Tygodnik Powszechny” 2013, nr 28. <http://tygodnik.onet.pl/mistrz-szczepan-z-pilchowic/k7s6w> (dostęp: 5.12.2014).

<sup>11</sup> J. DUKAJ. W: S. TWARDOCH: *Epifania wikarego Trzaski*. Wrocław 2007, czwarta strona okładki.

<sup>12</sup> Jak słyszę, że ktoś jest jakimś polskim kimś...

Stąd też podwójne zerwanie Twardocha z przypisywanymi mu etykietami — raczej łagodne rozejście się ze środowiskiem „fantastycznym” i dość gwałtowne — ze środowiskiem konserwatywnym. Otrzymawszy za *Wieczny Grunwald* (2010) wyróżnienie ważnej, prawicowej nagrody im. Józefa Mackiewicza, Twardoch wystosował odezwę pod tytułem *Mackiewicz jako atrapa*, w której ostro krytykował środowisko prawicowe, zarzucając mu nie tylko nieczytanie literatury i brak szacunku dla niej, ale też infantylność, fanatyzm i głupotę<sup>13</sup>. Już wcześniej dla wielu konserwatystów był postacią co najmniej dwuznaczną — zwykł mówić, że jest Ślązakiem, a nie Polakiem oraz współpracował z liberalną „Polityką”. Nie spowodowało to wszakże całkowitego zapoznania Twardocha przez środowisko prawicowe — informacje o nim i wywiady z nim dalej pojawiły się i pojawiają w tak zorientowanej politycznie prasie czy na portalach internetowych<sup>14</sup>. Jest natomiast faktem, że nie ma już żadnego uzasadnienia dla nazywania Twardocha pisarzem prawicowym. W tym czasie, szczególnie burzliwym dla kariery pisarza, prawicowa recepcja jego książek odchodziła czasem od kwestii *stricte* literackich w stronę manifestowania oburzenia czy niezrozumienia wywołanego decyzjami światopoglądowymi autora<sup>15</sup>. Dobrym przykładem jest choćby recenzja zbioru opowiadań *Tak jest dobrze*, autorstwa Andrzeja Horubały, zamieszczona w 2011 roku na łamach tygodnika „Uważam Rze”. W tekście tym krytyk, uznając literackie walory książki, ganił ją za brak zaangażowania ideologicznego i sugerował, że „redukcja” Twardocha, która kazała mu „przejść na salony tych, którzy uosabiają wszystko, co najgorsze dla arystokratycznego ducha” (to znaczy pisać dla tygodnika „Polityka”), wynika z chęci wdarcia się na „współczesny literacki szczyt”<sup>16</sup>. Nad nowszą, coraz lepszą twórczość Twardocha sta-

<sup>13</sup> Zob. S. TWARDOCH: *Mackiewicz jako atrapa*. „Rebelya.PL” 2011. <http://rebelya.pl/post/284/twardoch-jozef-mackiewicz-jako-atrapa> (dostęp: 5.12.2014).

<sup>14</sup> Przykładem niech będzie cytowany wcześniej wywiad przeprowadzony przez Memchesa w zaledwie miesiąc po opisanych tu wydarzeniach i opublikowany na tym samym portalu, na którym ukazała się kontrowersyjna odezwa.

<sup>15</sup> Nie było to jednak regułą — recenzje *Tak jest dobrze*, które ukazały się w „Gościu Niedzielnym” i „Rzeczpospolitej”, były bardzo przychylnie. Por. S. SĘKOWSKI: *Czarni bogowie*. „Gość Niedzielnym” 2011. [http://powergraph.pl/wp-content/files/inne/tak\\_jest\\_dobrze\\_recenzja\\_goscniedzielnym.jpg](http://powergraph.pl/wp-content/files/inne/tak_jest_dobrze_recenzja_goscniedzielnym.jpg) (dostęp: 25.11.2014); P. GOCIEK: *Nic nie boli tak jak życie*. „Rzeczpospolita” 2011. [www.rp.pl/artykul/61991,707438-Recenzja-ksiazki--Tak-jest-dobrze--Szczepana-Twardocha.html](http://www.rp.pl/artykul/61991,707438-Recenzja-ksiazki--Tak-jest-dobrze--Szczepana-Twardocha.html) (dostęp: 25.11.2014).

<sup>16</sup> A. HORUBAŁA: *Droga na szczyt*. „Uważam Rze” 2011, nr 29. [www.uwazamrze.pl/artykul/802518/droga-na-szczyt](http://www.uwazamrze.pl/artykul/802518/droga-na-szczyt) (dostęp: 25.11.2014). Dość groteskowe wydawać się może zdanie o antyarystokratycznych salonach, wszak salon to instytucja ściśle arystokratyczna (w przeciwieństwie na przykład do kawiarni literackiej). Zrozumienie tej frazy ułatwia rozpoznanie dokonane między innymi przez Jacka Dukaja w recenzji znacznie wcześniejszej powieści Twardocha, powstałej jeszcze w czasach, kiedy pisarz był wielką nadzieją polskiego konserwatyizmu — chodzi rzecz jasna o *Sternberg*. Krytyk opisuje tam mit polskiej prawicy jako krwawej siły rewolucyjnej na modłę jakobińską



wiał wcześniejsze utwory, „owszem, często niepozbawione wad, artystycznie pęknięte, ale zakrojone ambitniej, a przede wszystkim wspierające się na silniejszej podbudowie filozoficznej i duchowej”<sup>17</sup>, czyli słabsze literacko, ale właściwe ideologicznie. Można podejrzewać, że w ten sposób Horubała przygotowywał swoją konserwatywną publiczność na nadchodzący i, po *Wiecznym Grunwaldzie*, w pełni już możliwy do przewidzenia wzrost pozycji Twardocha jako pisarza.

„Podwójne zerwanie” bowiem rzeczywiście zbiegło się w czasie ze znacznym umocnieniem się Twardocha na polskiej scenie literackiej. Po szeroko komentowanym *Wiecznym Grunwaldzie* i stosunkowo ciepło przyjętym zbiorze opowiadań *Tak jest dobrze* pisarz wystąpił z powieścią *Morfina* (2012), która przyniosła mu, poza uznaniem czytelników i krytyków, prestiżowe nagrody – Paszport „Polityki” i Nagrodę Czytelników Nagrody Literackiej Nike. Kiedy pod koniec 2014 roku opublikował kolejną powieść – monumentalnego, poświęconego dziejom Śląska *Dracha* – był już uznanym pisarzem głównego nurtu, wydawanym przez Wydawnictwo Literackie (które wykupiło również prawa do *Wiecznego Grunwaldu*), niekojarzonym za to ani z fantastyką, ani ze środowiskami pravicowymi<sup>18</sup>.



Mimo opisanych zmian w pozycjonowaniu Szczepana Twardocha na literackiej i politycznej mapie polskiej kultury jego twórczość charakteryzuje się dużą spójnością. Nie oznacza to oczywiście, że Twardoch przez ponad dekadę swojej pracy twórczej nie rozwinął się jako pisarz, wręcz przeciwnie, można jednak w jego pisarstwie – nawet wczesnym, z okresu przed „podwójnym zerwaniem” – rozpoznać pewne stałe grupy wątków, problemów i tematów<sup>19</sup>. Warto również zwrócić uwagę na szczególną metodę pracy Twardocha, polegającą na „przepisywaniu” wcześniejszych utworów w nowych, bardziej dopracowanych wersjach oraz na rozwijaniu w powieściach wątków przedstawionych we wcześniej powstałych opowiadaniach.

---

i Robespierre’owską, uformowany z jednej strony przez Jarosława Marka Rymkiewicza, a z drugiej – przez Adama Michnika. Te symetryczne przesunięcia pokazują poziom skomplikowania polskiej debaty politycznej i kulturalnej. Por. J. DUKAJ: *Rewolucja, której nie było: mit IV RP w prozie*. „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 26. <http://tygodnik.onet.pl/kultura/rewolucja-ktorej-nie-bylo/fb88q> (dostęp: 5.12.2014).

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Sytuacja ta przekonuje do uznania trafności rozpoznania Twardocha, wskazującego, że kategoryzacja powieści jako fantastycznej czy politycznej nie jest kwestią różnic genologicznych, lecz socjologiczno-literackich.

<sup>19</sup> D. NOWACKI: *Mistrz Szczepan z Pilchowic...* Por. zwłaszcza początek tekstu. Zob. też TEGOŻ: *Narodziny gwiazdy (Szczepan Twardoch)...*, s. 11.

Już debiutancki *Oblęd rotmistrza von Egern* zawierał materiał na dwie późniejsze powieści: *Sternberg* i *Wieczny Grunwald*. Dwa otwierające tom opowiadania (tytułowy *Oblęd rotmistrza von Egern* oraz *Otchłań*) przedstawiają historię Joachima von Egern, rozmiłowanego w wojnie huzara, austriackiego oficera walczącego z rewolucjonistami — najpierw na południu imperium, potem w jego stolicy — Wiedniu. W wykreowanej bowiem przez Twardocha alternatywnej wersji historii Wielka Rewolucja nie wydarzyła się we Francji, lecz w Austrii. Ideały rotmistrza, wierzącego głęboko w żołnierski i szlachecki honor, nie wytrzymały konfrontacji z okrucieństwem wojny, co doprowadziło go do szaleństwa. Von Egern wyłamuje się spod wojskowej dyscypliny, mianując się jedynym prawdziwym sędzią moralności i rozpoczynając krwawy rajd po rubieżach imperium, podczas którego wymierza „boską” karę nieraz całym wioskom i osadom, których członkowie zaangażowali się w działalność powstańczą.

Ta wizja świata przedstawionego (Wielka Rewolucja Austriacka) wspólna jest z powieścią *Sternberg*, w której zresztą, już jako generał, von Egern się pojawia, choć tylko epizodycznie — fabuła skupiona jest przede wszystkim na losach braci Carla i Alexandra Sternbergów, młodych arystokratów i kontrrewolucjonistów. Pierwszy z nich wybiera drogę polityki i układania się z rewolucyjnymi władzami w celu przejęcia kontroli nad państwem i przynajmniej częściowej restytucji monarchii. Drugi z kolei decyduje się nie złożyć broni i — opuszczony przez większość towarzyszy — prowadzi pozbawioną większych nadziei partyzancką walkę zarówno z rewolucjonistami, jak i z porewolucyjnym państwem, w którym jego brat przywrócił monarchię na drodze ustępstw politycznych, czego Alexander nie uznaje.

Wszystkie te trzy postaci — bracia Sternbergowie i rotmistrz von Egern — są figurami możliwych postaw konserwatysty wobec groźnych (z tej perspektywy ideologicznej) zmian społecznych, politycznych i ekonomicznych. Nowacki sugeruje, że młodemu Twardochowi najbliższa była postawa Alexandra, pozbawiona ugodowości Carla, ale i złudzeń von Egera. Badacz komentuje: „Alexander to osobliwa figura (nie do zniesienia!), której, jak się domyślam, młodziutki pisarz przekazał całą swą pryncypialność i bezkompromisowość »zrozpaczonego konserwatysty« (określenie Andrzeja Horubały)”<sup>20</sup>. Poza warstwą ideologiczną oba utwory wiąże szczególna refleksja historiozoficzna, oparta na „brutalnej formule rewolucji i kontrrewolucji”<sup>21</sup>. Pozwoliło to części krytyków odczytywać *Sternberg* jako komentarz do zmagania III i IV RP oraz wiązać go z *Wieszaniem Jarosława* Marka Rymkiewicza<sup>22</sup>.

Podstawową różnicą pomiędzy *Oblędem rotmistrza von Egern* a *Sternbergiem* jest występowanie w tym pierwszym motywów fantastycznych (pojawiają się

<sup>20</sup> D. NOWACKI: *Mistrz Szczepan z Pilchowic...*

<sup>21</sup> J. DUKAJ: *Rewolucja, której nie było: mit IV RP w prozie...*

<sup>22</sup> Tamże. Zob. też D. NOWACKI: *Mistrz Szczepan z Pilchowic...*

one we wszystkich utworach zawartych w tomie, z wyjątkiem opowiadania *Anna*, romansu, który również został wpisany w alternatywno-historyczne realia rewolucyjnego Wiednia). Ta właśnie cecha sprawia, że *Obłąd* czytany być musi jako wprawka do późniejszego o trzy lata *Wiecznego Grunwaldu*. Rozwojowi szaleństwa rotmistrza towarzyszy walka o jego duszę, którą prowadzą między sobą dwaj tajemniczy mężczyźni, zjawiający się w wizjach huzara, Pan i Sługa — niezbyt zakamuflowane figury Chrystusa i Szatana. Zwycięstwo tego drugiego, choć prawdopodobnie tylko tymczasowe, doprowadza jednak von Egera do samobójstwa, które, zamiast zakończyć życie rotmistrza, wplata go w nieskończony ciąg kolejnych żyć, z których każde związane jest z wojną i przemocą. Ten sam koncept, choć wykorzystany na znacznie większą skalę, leży u podstaw *Wiecznego Grunwaldu*. Bohater tej powieści, Paszko, jest polsko-niemieckim mieszkańcem, synem króla Kazimierza Wielkiego i mieszczyki z Norymbergii. Poczęty z gwałtu i wychowany w domu publicznym, w którym — na swoje kolejne już nieszczęście — znalazła schronienie i pracę jego zhańbiona matka, chłopak nie może znaleźć dla siebie miejsca. Kierowany przez tajemniczego rycerza von Königsegg i jego *alter ego* — machlerza Wsześława dopuszcza się serii morderstw, zostaje czcicielem pogańskich bóstw, wreszcie dołącza do zakonu krzyżackiego, wiedziony chęcią szybkiego postradania życia w bitwie. I śmierć rzeczywiście jest mu dana, ale — jak w przypadku von Egera — nie uwalnia go ona od szeregu innych, brutalnych i krwawych żyć, z których część przedstawia różne warianty znanej historii lub alternatywne wizje współczesności, a część dzieje się w niewyobrażalnie dalekiej przyszłości, w której zwykli ludzie są sługami aantropów, udoskonalonych biocybernetycznie istot powstałych na bazie *homo sapiens* i podzielonych na dwie zwalczające się frakcje, odpowiadające dawnym Niemcom i Polakom. Jak zauważa Nowacki, w wypadku *Wiecznego Grunwaldu* „pisarz przekroczył własne miary: jego wcześniejsze figury również transmigrowały i reinkarnowały, ale w skromniejszych ramach; powiedzmy: dwa tysiące lat w jedną bądź drugą stronę (przypadek von Egera z opowiadania »Otchłań«)”<sup>23</sup>.

Idąc dalej, opowiadanie *Żywot i śmierć św. Felicjana* (zawarte w tomie *Prawem wilka*), powstało podczas prac nad *Epifanią wikarego Trzaski* i jest w pewnym sensie wprawką do tej powieści, zarazem jednak zapowiada późniejsze *Przemienienie*. Wszystkie te trzy wczesne utwory Twardocha analizują skomplikowane relacje księży i PRL-owskich służb bezpieczeństwa, skupiając się na metodach stosowanych przez SB do zwalczania Kościoła, werbowania wśród kleru tajnych współpracowników, a także na problemie lustracji. Zarazem jednak nie mają ambicji *quasi*-dokumentalnych, wykorzystując motywy fantastyczne czy, jak to ujął Dukaj, z dziedziny „realizmu nie-

<sup>23</sup> D. NOWACKI: *Mistrz Szczepan z Pilchowic...*



ateistycznego”<sup>24</sup> (*Żywot i śmierć św. Felicjana* oraz *Epifania*), a także sensacyjne i szpiegowskie (*Przemienienie*), interpretujące te wydarzenia z perspektywy wielkiej, fikcyjnej teorii spiskowej. Ten antykomunistyczny rys pojawia się w całej właściwie wczesnej twórczości Twardocha (to jest do *Zimnych wybrzeży*), czasem w bardziej jeszcze skrajnej postaci, w opisach brutalnych i krwawych zabójstw, dokonywanych przez różnych „mścicieli” na komunistycznych działaczach (opowiadania *Cud domu brandenburskiego* z tomu *Obłęd rotmistrza von Egern* i *Bodhisattwa* z tomu *Prawem wilka*, powieści *Przemienienie* i *Zimne wybrzeża*). Ta bezkompromisowość przyniosła Twardochowi uznanie prawej strony polskiej sceny literackiej. W cytowanym już tekście Horubała, nie mogąc zrozumieć późniejszego zdystansowania się pisarza wobec kwestii ideologicznych, wykrzykiwał:

I to Twardoch, autor politycznego thrillera „Przemienienie” inspirowanego lustracyjną działalnością księdza Isakowicza-Zalewskiego! I to Twardoch poświęcający swe dawne opowiadania żołnierzom wyklętym, pokazujący zbrodnie ubeków i długie trwanie komuny sięgające daleko poza rok 1989, sięgające współczesności. Twardoch — niepoprawny politycznie, z rozbuchaną wyobraźnią, kwestionujący zastane style myślenia!<sup>25</sup>

Dopiero *Wieczny Grunwald* czyni przedstawiane przez Twardocha wizje przemocy mniej jednoznacznymi, każąc Paszkowi walczyć i ginąć na wszystkich frontach i po wszystkich stronach wszystkich barykad, wszędzie tak samo. Można jednak powiedzieć, że już wczesne utwory Twardocha, po odehraniu się od perspektywy ideologicznej, można czytać jako rodzaj refleksji nad miejscem i rolą przemocy w życiu człowieka.

Na tle brutalnego i radykalnego antykomunizmu wczesnych utworów Twardocha nietypowo wyglądać może szczególna fascynacja pisarza duchowością Wschodu, a zwłaszcza mniej pacyfistycznymi wariantami demonologicznego buddyzmu. Jej źródłem jest najprawdopodobniej inspiracja powstała w okresie dwudziestolecia międzywojennego powieścią Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego *Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów*<sup>26</sup> oraz, ogólniej rzecz ujmując — postacią niemieckiego arystokraty barona Romana Fiodorowicza von Ungern-Sternberg, uduchowionego buddysty, antykomunisty, carskiego oficera, generała białeoarmijnej Azjatyckiej Dywizji Konnej, który w czasie wojny domowej w Rosji organizował w Mongolii złożoną z mieszkańców różnych państw azjatyckich armię, mającą przeciwstawić się bol-

<sup>24</sup> Por. przypis 10.

<sup>25</sup> A. HORUBAŁA: *Droga na szczyt...* (Zgodne z oryginałem).

<sup>26</sup> F.A. OSSENDOWSKI: *Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów* (konno przez Azję Centralną). Gdańsk 2002.

szewikom<sup>27</sup>. Okrucieństwo Ungern-Sternberga — okazywane zarówno wobec bolszewików, jak i wobec tych Mongołów, których podejrzewał o związki z bolszewizmem — doprowadziło do nazwania go „Krwawym Baronem”. Postać ta, wraz z jej opisem przedstawionym przez Ossendowskiego, wywarła wpływ na całą twórczość Twardocha. Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów wspomniane jest w opowiadaniu *Bodhisattwa*<sup>28</sup>. Wszystkie wątki fantastyczne zawarte w tym tekście nawiązują do mitologii mongolskiego buddyzmu w takiej formie, jaką przedstawił w swojej relacji Ossendowski. Sam baron von Ungern-Sternberg pojawia się z kolei w kilku wariantach życia (a właściwie „przezwiecznego umierania”) Paszka z *Wiecznego Grunwaldu*<sup>29</sup>. Alternatywne wersje historii, których doświadcza bohater powieści Twardocha, zakładają, że Ungern-Sternberg nie został rozstrzelany przez bolszewików w 1921 roku i kontynuował rozbudowę swojej azjatyckiej armii, mającej, zgodnie z jego wyobrażeniami, sprawić, że „mądra nauka Buddy będzie się szerzyła na Zachód i Północ”, by „utrzymać władzę nad Azją i Europą do tego szczęśliwego dnia, gdy zjawi się z głębi swego podziemnego państwa »Władca Świata«”<sup>30</sup>. W cytowanym fragmencie chodzi o Ahartę, mityczną podziemną krainę, którą zamieszkiwać ma wysoce rozwinięta i uduchowiona cywilizacja, mająca docelowo przejąć władzę na Ziemi. Należy jednak podkreślić, że wątki orientalistyczne w twórczości Twardocha znacznie wykraczają poza nawiązania do Ossendowskiego i barona von Ungern-Sternberga, czerpiąc pełnymi garściami ze szczególnej dwudziestowiecznej mitologii, związanej z nazistowskim i neonazistowskim „mistycyzmem” i jego kulturowymi źródłami; chodzi przede wszystkim o aryjskie źródła kultury europejskiej. Jak zresztą pokazuje Nicholas Goodrick-Clarke w swojej pracy *Black Sun. Aryan Cults, Esoteric Nazism and the Politics of Identity*, cały XX wiek, mistycyzując nazizm oraz wykorzystując dziewiętnastowieczne jeszcze wątki okultystyczne, konsekwentnie budował szczególną mitologię, pozwalającą łączyć kulturę Ariów, wątek Aharty i religie Dalekiego Wschodu z działaniami III Rzeszy<sup>31</sup>. Silny wpływ tej specyficznej formacji na kulturę masową pokazuje na przykład sukces filmów o Indianie Jonesie. Wątki te pojawiają się w wielu utworach pisarza, pozwalając mu — przez nawiązania do wspólnych źródeł

<sup>27</sup> W recenzji jednej z biografii Ungern-Sternberga Twardoch podkreśla: „Barona Romana Fiodorowicza von Ungern-Sternberg zawdzięczamy Ferdynandowi Ossendowskiemu. Nie jego istnienie jako takie, które złożyć należy na karb działalności rodziców barona, ale jego ciągle, po prawie stu latach, istnienie w sferze kultury”. Zob. S. TWARDOCH: *Tajemniczy Baron Roman Fiodorowicz*. <http://ksiazki.onet.pl/tajemniczy-baron-roman-fiodorowicz/5fd39> (dostęp: 6.12.2015).

<sup>28</sup> S. TWARDOCH: *Bodhisattwa*. W: TEGOŻ: *Prawem wilka*. Warszawa 2008, s. 20.

<sup>29</sup> Zob. na przykład S. TWARDOCH: *Wieczny Grunwald*. Kraków 2013, s. 174.

<sup>30</sup> F.A. OSSENDOWSKI: *Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów...*, s. 135.

<sup>31</sup> N. GOODRICK-CLARKE: *Black Sun. Aryan Cults, Esoteric Nazism and the Politics of Identity*. New York and London 2002, s. 112.

kultury indoeuropejskiej — sprawnie posługiwać się odniesieniami do wielu innych mitologii, na przykład hinduskiej czy słowiańskiej, oraz do recepcji tych mitologii w kulturze XX wieku.

Te szerokie grupy motywów fantastyczno-mitologicznych największą rolę odgrywają w *Wiecznym Grunwaldzie*, *Morfinie* i *Drachu*, w każdym z tych dzieł w inny sposób. W *Wiecznym Grunwaldzie* stoją za „przewiecznym umiarem” Paszka oraz pojawiają się w opisach części jego wcieleń, przede wszystkim tych związanych z baronem von Ungern-Sternbergiem oraz z pogańskimi bóstwami. W *Morfinie* w pewnym stopniu wiążą się z kreacją równoległej z głosem Konstantego Willemanna drugiej narratorki powieści, tajemniczego i mrocznego bytu (demon? wewnętrznego głosu bohatera?), przede wszystkim jednak to na nich oparta jest konstrukcja postaci matki Konstantego, wyznawczyni ezoterycznych teorii rasowych, dołączającej do nazistów. W *Drachu* z kolei — w sposób najbardziej może subtelny — przejawiają się w sposobie przedstawienia tytułowego dracha (smoka)<sup>32</sup>, jako dziwnej bestii będącej w zasadzie bezlitosną ziemią, z zimnym spokojem przyglądającą się wszystkiemu, co się na niej dzieje, i czekającą, aż wszystko do niej powróci. Należy dodać, że Twardochowi chodzi tu konkretnie o ziemią śląską, bo to temu regionowi poświęcona jest powieść; natomiast wnioski z niej płynące z łatwością poddają się uniwersalizacji. Drach jest tożsamy z pojawiającym się już w *Wiecznym Grunwaldzie* Zmejem (Żmijem)<sup>33</sup>, pogańskim bóstwem, które należy do „czarnych bogów”, powracających w twórczości Twardocha nieprzerwanie od tej właśnie powieści i metaforyzujących mroczne siły, rządzące ludzkim życiem (zarówno naturalistyczne, jak i psychologiczne). Wszystkie trzy utwory łączy szczególny typ narracji wszechwiedzącej, wykorzystującej motywy fantastyczne do usankcjonowania wszechwiedzy narratora w ramach świata przedstawionego — stan wiedzy narratora zostaje uzasadniony jego metafizycznością, duchową naturą oraz obcością wobec zwykłego, ludzkiego świata.

Mówiąc o spójności twórczości Twardocha w kontekście *Morfiny*, warto przytoczyć spostrzeżenie Nowackiego:

Czytając [...] „Zimne wybrzeża”, nie mogliśmy, rzecz jasna, wiedzieć, że w kreacji głównego bohatera pisarz zawarł prefigurację Kostka Willemanna z „Morfiny” (2012), wszak ów Smith (naprawdę Jan Kowolik)

<sup>32</sup> Śląskie słowo *drach* pochodzi od niemieckiego *drache* — co znaczy: „smok”, ale i „łatawiec”. Drugiego ze znaczeń używają na przykład rodzice, strofujący swoje dzieci — w tym kontekście słowo to po raz pierwszy pojawia się w książce. „Stróż mi sie, ty drachu!” — krzyczy do Josefa Magnora, jednego z głównych bohaterów powieści, jego matka, gdy ten, będąc jeszcze małym chłopcem, przeszkadza w przygotowaniach do świątobicia. Por. S. TWARDOCH: *Drach*. Kraków 2014, s. 9.

<sup>33</sup> Tamże, s. 209.

urodził się w 1929 r. w Katowicach z ojca Polaka i matki Niemki, i całe życie tkwił w rozdarciu. Zalążkowo i przy użyciu dość prostych środków zawiązuje się tutaj koronny temat Twardochowej prozy. Tym tematem są oczywiście dylematy tożsamościowe, kompleks dręczących spraw, który można przedstawić w formie pytań: kim jestem? co mnie stwarza? co zawdzięczam sobie? dlaczego imię własne nigdy nie jest własne?<sup>34</sup>.

Krytyk porusza tu dwie istotne kwestie — John Smith z *Zimnych wybrzeży* (powieści szpiegowskiej, której akcja dzieje się w latach 50. na Spitsbergenie) jest rzecz jasna prefiguracją Konstantego Willemanna, co wpisuje się zresztą we właściwą twórczości Twardocha metodę przepisywania wybranych konceptów w udoskonalonej formie w kolejnych dziełach. Co jednak bardziej istotne — obie te postaci odnoszą się do tematyki o szerszym jeszcze zasięgu, wspólnym dla całej twórczości pisarza. Nowacki diagnozuje, że tematem tym są problemy związane z tożsamością. Takie ujęcie sprawy pozwala najlepiej dojrzeć metodę twórczą Twardocha. Pisarz odcina się od swojego wczesnego dorobku (to jest od książek wydanych przed *Zimnymi wybrzeżami*<sup>35</sup>). Próbując zyskać możliwie szeroki ogłód tej twórczości, należałoby te właśnie utwory potraktować nawet nie jako wprawki, lecz jako wczesne etapy opracowywania pod kątem literackim pewnych ogólnych problemów<sup>36</sup>.

Poszukiwanie „koronnych tematów” twórczości Twardocha na podstawie analizy związków zachodzących między poszczególnymi jego utworami pozwala wyróżnić, poza ogólnymi kwestiami tożsamościowymi, dwie jeszcze grupy problemów, zasugerowanych już w toku wywodu. Chodzi o problem przemocy oraz o męskość, traktowaną odrębnie od ogólnych problemów tożsamościowych, głównie ze względu na szczególne miejsce, jakie rozważania nad nią zajmują w tej twórczości<sup>37</sup>. Jak można zauważyć, te „koronne tematy” wiążą się w swego rodzaju „kompleks”, spójny, lecz wymagający dokładniejszego zbadania.

<sup>34</sup> D. NOWACKI: *Mistrz Szczepan z Pilchowic...*

<sup>35</sup> D. NOWACKI: *Narodziny gwiazdy (Szczepan Twardoch)...*, s. 14

<sup>36</sup> Strategia ta nie omija także wydanego w 2014 roku *Dracha*, choć w tej powieści pisarz odnosi się do opowiadań zawartych w tomie *Tak jest dobrze*, przede wszystkim do opowiadania *Gerd*, w którym, znany już z *Wiecznego Grunwaldu* Zmej, przedstawiony jest nie jako mieszkaniec wnętrza Ziemi, lecz jako ziemia sama w sobie, oraz do *Uderz mnie*, w którym zawarta jest prefiguracja Nikodema Gemandera, młodego, odnoszącego sukcesy architekta, jednego z głównych bohaterów *Dracha*.

<sup>37</sup> Można by z pewnego punktu widzenia do powyższej listy dodać zagadnienia metahistoryczne czy historiozoficzne, jednak są one właściwe wyłącznie najwcześniejszym utworom Twardocha. Późniejsze teksty, przez odstąpienie Twardocha od kwestii ideologicznych oraz wskutek dążenia do budowania uniwersalnego przesłania, przenoszą te rozważania na jeszcze wyższy poziom. Już *Wieczny Grunwald* przechodzi od analiz historiozoficznych do egzystencjalnych, pokazując przygodność wszystkich możliwych do odkrycia w historii regularności poza śmiercią, bólem i wolą jednostki.



Niemal wszyscy główni bohaterowie utworów Twardocha to mężczyźni<sup>38</sup>. Większość z nich jest rozbita wewnętrznie, złamana lub balansująca na granicy szaleństwa. Postaci te zmagają się z sobą i ze swoim życiem, nie umiając się odnaleźć w swych rolach lub nie wytrzymując presji otoczenia. To powiedziawszy, pamiętać należy jednak o ewolucji, jaka zaszła w twórczości pisarza. Problemy psychiczne i zmagania duchowe, z którymi mierzyli się bohaterowie wczesnych utworów Twardocha, są innej natury niż te, które obserwować można u bohaterów jego późniejszych książek, od *Wiecznego Grunwaldu* poczynając.

Zarówno rotmistrz Joachim von Egern, jak i ksiądz Jan Trzaska (bohater powieści *Epifania wikarego Trzaski*, której akcja dzieje się współcześnie w Drobczycach na Górnym Śląsku), są postaciami, których psychiczne funkcjonowanie oparte jest na silnym kulturowym fundamencie — może to być poczucie honoru, wiara lub przekonanie o szczególnej misji, wynikającej z pozycji zajmowanej w hierarchii społecznej. Problemy mężczyzn wynikają ze zbytnej sztywności w podążaniu drogą wyznaczoną przez te ideały — owa sztywność sprawia, że nie są w stanie prawidłowo rozpoznać, na czym powinna polegać ich właściwa realizacja. Pomyłka ta jest motywowana zewnętrznie i, jednocześnie, religijnie działalnością Szatana. O dusze obu tych postaci toczy się walka pomiędzy siłami dobra i zła, próbującymi wykorzystać dobre idee do swoich celów. Ksiądz Trzaska, który doznaje objawienia o treści sprzecznej z doktryną Kościoła katolickiego oraz — w wyniku tego objawienia — otrzymuje moc czynienia cudów, nie rozpoznaje fałszywości epifanii, jakiej doświadczył. Wykorzystując nadane mu moce uzdrawiania i nawracania, nie zdaje sobie sprawy, że wykonuje w istocie szatański plan zachwiania wiarą ludzi, do których się zwraca, podważając dogmaty teologiczne. Podobnie von Egern w wyniku diabelskich namów tak zwanego „Sługi” absolutyzuje do absurdu pojęcie honoru, doprowadzając siebie — i wielu innych za sobą — do zagłady. Ostatecznie jednak siły „Złego” w obu przypadkach przegrywają — von Egern, choć pozostaje cierpiącym bytem metahistorycznym, wyzwała się spod władzy Szatana, a jego włóczęga staje się pokutą. Trzaska z kolei zwycięża złe duchy już za życia, choć kosztuje go to zdrowie psychiczne i wolność. W ostatecznym rozrachunku obie te postaci stają się w tak prowadzonej narracji prawdziwymi bohaterami, którzy ponoszą konsekwencje swojej wierności ideałom — są w tym niejako podobni do Alexandra Sternberga, który za taką właśnie wierność oddał życie i którego postawa, jak zauważył Nowacki w cytowanym już wcześ-

<sup>38</sup> Wyjątkami są bohaterki opowiadań *Anna* z tomu *Oblęd rotmistrza von Egern* i *Masara* z tomu *Tak jest dobrze*.



niej fragmencie jego przekrojowego szkicu, prawdopodobnie najbardziej odpowiadała Twardochowi w tym okresie jego twórczości<sup>39</sup>.

Ogólny schemat, opisujący w pewnym uproszczeniu wizję męskości, przedstawioną we wczesnych utworach pisarza, byłby więc następujący: mężczyzna, jeśli chce być „prawdziwym mężczyzną”, musi w swoim życiu sprostać konkretnym wymogom, przy czym nie chodzi tu nawet o wymogi będące konsekwencją życia rodzinnego, ale o wierność wyższym ideałom, pochodzącym rzecz jasna z konserwatywnego arsenału pojęć; mowa tu oczywiście o słynnej triadzie — Bóg (*vide*: książd Trzaska), Honor (*vide*: rotmistrz von Egern), Ojczyzna (*vide*: Alexander Sternberg von Gross-Zauche und Camminetz, który, zanim jeszcze postradał życie, w ramach protestu przeciwko działaniom swojego brata „przestał używać rodowego nazwiska i zostawił sobie tylko »von Camminetz«”<sup>40</sup>). Próbując zachować wierność tym ideałom, mężczyźni muszą stawić czoła liczным zewnętrznym zagrożeniom, często metafizycznej natury, choć w niektórych wczesnych utworach Twardoch powtarza modernistyczny motyw *femme fatale*, demonicznej kobiety ściąągającej mężczyznę z właściwej drogi lub, po prostu, niszczącej go<sup>41</sup>.

Spośród wczesnych utworów Twardocha problem męskości inaczej przedstawiany jest w powieści *Przemienienie*, opartej w zasadzie na schemacie *Bildungsroman*, na co zresztą jej bohater Antek Szarzyński ironicznie wskazuje, odnosząc się do przebiegu swojego życia<sup>42</sup>. Ów młody agent SB, pracujący nad infiltracją Kościoła i werbowaniem księży, odkrywa prawdę o sobie, swych rodzicach i o strukturach, w których przyszło mu pracować, buntuje się przeciwko swoim mocodawcom i uniezależnia się od nich, w końcu ucieka z kraju z ukochaną kobietą, a swoje umiejętności tajnego agenta wykorzystuje do walki z odkrytą przez siebie potężną organizacją, dążącą do przejęcia władzy na świecie i rozgrywającą w tym celu i Kościół (zwłaszcza jego postępowe skrzydło), i komunistów, i liberalne kraje Zachodu. W powieści tej prawicowy sztafaż pojęć rozkłada się inaczej niż we wcześniejszych utworach Twardocha. Głównym wyzwaniem, przed jakim staje Szarzyński, to wybicie się na niezależność czy też osiągnięcie dojrzałości do samostanowienia, umożliwiającego walkę po właściwej stronie. Szarzyński jest zarazem pierwszym powieściowym bohaterem Twardocha niepewnym swojej tożsamości, przy

<sup>39</sup> D. NOWACKI: *Mistrz Szczepan z Pilchowic...*

<sup>40</sup> S. TWARDOCH: *Sternberg*. Warszawa 2007, s. 300.

<sup>41</sup> Chodzi tu głównie o opowiadania *Maniera tenebrosa* i *Rondo na maszynie do pisania, papier i ołówek* z tomu *Prawem wilka*, ale również w *Oblędzie rotmistrza von Egern*, w opowiadaniu *Otchłań*, von Egera uwodzi, kontroluje i prześladowa demon w ciele hipnotyzującej swoją seksualnością, rudowłosej kobiety. Zob. S. TWARDOCH: *Otchłań*. W: TEGOŻ: *Oblęd rotmistrza von Egern*. Lublin 2005, s. 118–184. Postać ta jest jednocześnie personifikacją krwawego oblędu rewolucji.

<sup>42</sup> S. TWARDOCH: *Przemienienie*. Dębogóra 2008, s. 280.

czym rozwój fabuły zawiera niemal klasyczne *anagnorisis* – bohater „rozpoznając” prawdę o swojej rodzinie, dowiaduje się, że jest dzieckiem „żołnierza wyklętego”, walczącego z komunizmem jeszcze długo po zakończeniu II wojny światowej, że został odebrany rodzicom i specjalnie wychowany na służącego systemowi agenta. Ponieważ jego niepewność zostaje ostatecznie rozwiązana, na pewno nie można uznać, że jest ona konstytutywną cechą podmiotu, jak to będzie miało miejsce w późniejszej twórczości Twardocha. Punktem kulminacyjnym, w którym Szarzyński uwalnia się i zarazem utwierdza się w sobie, jest kara, którą wymierza swojemu opiekunowi, odpowiedzialnemu za wszystkie wyrządzone mu krzywdy. Karą tą jest oczywiście brutalne morderstwo. Komentując *Przemienienie* oraz zawarte w tomie *Prawem wilka* opowiadanie *Bodhisattwa*, Nowacki podkreśla:

Zdaję sobie sprawę, że [...] nadużywam słowa: radykalizm. Nie znajduję lepszego – rok 2008 to czas jakiegoś dziwnego wzmożenia; nigdy wcześniej ani nigdy później (przyglądam się tu wypadkom z lat 2005–2012) pilchowski prozaik nie posługiwał się tak namiętnym, jeśli idzie o pasję antykomunistyczną, obrazowaniem, nie tryskał tak obficie jadem<sup>43</sup>.

Męscy bohaterowie kolejnych utworów Twardocha nie mogą liczyć na tak „łatwe” ukojenie własnych problemów. Zabrana została im pewność tożsamości, we wcześniejszych tekstach autora opisana jako dostępna *a priori* (oczywiście, wraz ze wszystkimi związanymi z nią pułapkami) lub, zgodnie ze schematem *Bildungsroman*, przedstawiona jako możliwy do osiągnięcia cel. Polityczność, religijność i poczucie honoru są czynnikami organizującymi społeczny konstrukt męskości na zasadzie dominacji<sup>44</sup>. Mężczyźni pozbawieni tych punktów odniesienia zostają zarazem pozbawieni poczucia własnej męskości. Przede wszystkim Konstanty Willemann okazał się na tyle sugestywną figurą opisywanego przekształcenia, że *Morfina* wywołała serię komentarzy na temat kryzysu męskości<sup>45</sup>. Bohater nie tylko oderwany jest od konserwatywnych wyznaczników roli mężczyzny w społeczeństwie, wskutek czego nie utożsamia się ze sposobami reagowania innych Polaków na klęskę września

<sup>43</sup> D. NOWACKI: *Narodziny gwiazdy (Szczepan Twardoch)...*, s. 21–22.

<sup>44</sup> Zob. P. BOURDIEU: *Męska dominacja*. Przeł. L. KOPCIEWICZ. Warszawa 2004, s. 33–34.

<sup>45</sup> Por. na przykład: K. MROZIŃSKI: *Tożsamość narodowa i kryzys męskości*. „Twórczość” 2013, nr 7; D. NOWACKI: *Kostek Wallenrod nie daje rady*. „Gazeta Wyborcza” 2012, nr 265. [http://m.wyborcza.pl/wyborcza/1,105406,12844468,Kostek\\_Wallenrod\\_nie\\_daje\\_rady.html](http://m.wyborcza.pl/wyborcza/1,105406,12844468,Kostek_Wallenrod_nie_daje_rady.html) (dostęp: 25.11.2014); J. SOBOLEWSKA: *Mężczyzna w rękach kobiet*. „Polityka” 2012, nr 49; TEJŻE: *Polska, męskość, ciemność*. „Gazeta Wyborcza” 2013, nr 215. [http://wyborcza.pl/1,75475,14601973,Polska\\_meskosc\\_ciemnosc\\_Morfina\\_Szczepana\\_Twardocha.html](http://wyborcza.pl/1,75475,14601973,Polska_meskosc_ciemnosc_Morfina_Szczepana_Twardocha.html) (dostęp: 25.11.2014); E. STANIOS: *Ulepiony z żeńskiej gliny*. „Akcent” 2013, nr 4.

1939 roku oraz nie potrafi przyswoić sobie żadnej z narracji, tworzonych w celu złagodzenia poczucia porażki. Nie radzi sobie również z pełnieniem roli ojca i męża. Przede wszystkim jednak przez większą część powieści nie jest zdolny do niezależnego decydowania o samym sobie. Towarzyszący mu i sterujący nim tajemniczy żeński głos, komentując jego poczynania, mówi: „Potem stanie się to, do czego ciążyć będzie sytuacja, bo przecież nie ty zdecydujesz, Kosteczku, tylko sytuacyjna grawitacja”<sup>46</sup>.

Podobnie Paszko, bohater *Wiecznego Grunwaldu*, mówi o sobie:

Rycerz, džentelmen, samiec alfa czy kszatrija porusza świat dookoła siebie. Jest poruszycielem, a ja jestem poruszany. Kszatrija jest solarny, a ja jestem lunarny i chtoniczny. Moim bogiem jest Zmej, nie Perun, nie Dziw Pacierz<sup>47</sup>.

[...]

A ja byłem chtoniczny, ziemski kobiecy, macierzysty, bierny, byłem Zmeja, to świat mną poruszał, nie ja światem<sup>48</sup>.

Warto zauważyć, że cytowane wcześniej fragmenty *Wiecznego Grunwaldu* rzucają dodatkowe światło na *Dracha*. Jego narratorem jest właśnie chtoniczny Zmej, który, w przeciwieństwie do drugiej narratorki *Morfiny*, nie mówi w rodzaju żeńskim, choć reprezentuje jakąś formę mitycznej kobiecości, będącej zarazem mądrością:

Jest bardzo mądra, niewyuczoną mądrością buddyjskiego bodhi, myśli Nikodem i nie wie, głupiec, że to jest moja mądrość, a nie żadnego mędrca, żaden mędrzec tej mądrości mieć nie może. To moja mądrość. Obojętna mądrość migrujących ptaków. Mądrość węgorzy płynących do Morza Sargassowego. Mądrość pstrągów i czajek. Mądrość nie-uświadomiona, mądrość biało-zielonego boga lodowców, zwierzęca mądrość dziewczyny, która spokojnie przyjęła samą siebie za granice swojego świata. Nie jest próżna, po prostu żyje; niewiele potrafi tak żyć, czystym życiem, czystą kobiecością, bez celu, nie szukając sensu, po prostu żyjąc, a ona potrafi, chociaż często i bardzo cierpi<sup>49</sup>.

Męscy bohaterowie powstających po 2010 roku utworów Twardocha właśnie takiej mądrości zdają się poszukiwać i właśnie do niej próbują dążyć, szukając możliwości, by „po prostu żyć”, chociaż sprawia to, że „często i bardzo cierpią”.

<sup>46</sup> S. TWARDOCH: *Morfina*. Kraków 2012, s. 343.

<sup>47</sup> S. TWARDOCH: *Wieczny Grunwald...*, s. 146.

<sup>48</sup> Tamże, s. 162.

<sup>49</sup> S. TWARDOCH: *Drach...*, s. 50.

Jednocześnie męskość jest dla Twardocha kategorią estetyczną, i to w całej jego twórczości. Opisy pięknych mężczyzn pojawiają się tu znacznie częściej niż pięknych kobiet, które przedstawiane są zwykle przez pryzmat swojej seksualności (a więc w kategoriach popędowych, a nie estetycznych). Paszko określony zostaje jako mężczyzna „piękny i rośły”, co jest stosunkowo skromnym opisem, o poziomie rozbudowania zbliżonym do tych opisów, które Twardoch stosuje, chcąc opisać piękną kobietę z perspektywy innej niż perspektywa jej seksualności<sup>50</sup>. Większość podobnych opisów jest znacznie bardziej rozbudowana. O von Egernie Twardoch pisze więc:

Był piękny. Krótkie włosy pięknie podkreślały kształtną czaszkę, miał szczupłe, umięśnione ramiona, płaski brzuch, śniadą, spaloną słońcem skórę, błyszczącą od olejku, którym namaściła go jakaś dziewczyna. Stanowił syntezę urody chłopca i mężczyzny, wdzięku i gibkości, razem z właściwą dojrzałemu mężczyźnie siłą, drzemiącą w mięśniach wyrzeźbionych wojną<sup>51</sup>.

Również Antek Szarzyński, bohater *Przemienienia*, kontempluje swoją męską urodę:

W przedpokoju miał duże lustro, tak duże, że mógł się obejrzeć cały, wyszedł nagi z łazienki, prosto spod tuszu, ociekając jeszcze wodą i zostawiając mokre ślady na wykładzinie i patrzył długo na swoje ciało, prężył bicepsy, uda, mięśnie na piersiach i na brzuchu. Nie miał prawie wcale owłosienia na ciele, tylko na podbrzuszu i pod pachami, i małą kępkę jasnych, cienkich włosków na mostku. Stwierdził po raz kolejny, że jest piękny. Tylko fiut jakoś szpeci szlachetność męskiego ciała, pewnie dlatego antyczne rzeźby z licealnego podręcznika, którym domalowywali wielkie fujary długopisami, miały takie maleńkie, symboliczne genitalia<sup>52</sup>.

Ponadto bohaterowie prozy Twardocha często kładą duży nacisk na podkreślające męskość eleganckie stroje. Dla Konstantego Willemanna, zwłaszcza zanim nauczy się postrzegać siebie jako po prostu siebie, w oderwaniu od wszystkich zniekształcających go czynników („jestem Konstanty Willemann” zamiast „jestem Konstantym Willemannem”<sup>53</sup>), są one jednym z wyznaczników jego pozycji i tożsamości<sup>54</sup>. Obie te właściwości, charak-

<sup>50</sup> Por. na przykład opis Dubravki w *Obłądźcie rotmistrza von Egern*; S. TWARDOCH: *Obłądźcie rotmistrza von Egern...*, s. 26.

<sup>51</sup> Tamże, s. 131.

<sup>52</sup> S. TWARDOCH: *Przemienienie...*, s. 119.

<sup>53</sup> S. TWARDOCH: *Morfina...*, s. 543.

<sup>54</sup> Zob. tamże, s. 12–13.

terystyczne dla opisów męskich postaci w twórczości Twardocha, łączą się również w sposobie przedstawienia jednego z głównych bohaterów *Dracha*, Józefa Magnora:

I tak elegancko ubrany. Taki wypala się na kliszy. Ma surduta do kolan, bardzo przyzwoite trzewiki, białą koszulę, której rogi spotykają się pod brodą Josefa, związane białą jedwabną muszką. Przedziałek nad lewym okiem. Ciemne włosy błyszczące od brylantyny. Ładnie wykrojone oczy, bardzo ciemne, a spojrzenie ich tęskne, przymglone, raczej jak i aktorki niż aktora. Zmysłowe usta jak stworzone do pocałunków — tak Nietzsche pisał o ustach Holbeina i takie właśnie zmysłowe usta ma Josef Magnor<sup>55</sup>.

Uzupełnienie tych wizerunków stanowią drobiazgowo opisy tego, co jedna z recenzentek *Dracha* określiła, nieco zgryźliwie, jako „chłopięcą rekwizytornię”<sup>56</sup>, czyli różnych typów broni białej i palnej oraz dobrych samochodów. Można w tym miejscu przypomnieć, że Twardoch jest autorem dwóch książek publicystycznych o analogicznej tematyce — jedna jest zbiorem felietonów poświęconych broni palnej<sup>57</sup>, druga zaś — szczególnym poradnikiem *savoir vivre* dla mężczyzn<sup>58</sup>.

Można więc powiedzieć, że — niezależnie od opisów trudności i problemów, z którymi mogą zmagać się mężczyźni — Twardoch otacza samą męskość szczególną czułością czy troską. Nie ominęły go z tego powodu, typowe w podobnych sytuacjach dla patriarchalnej kultury, podejrzania o bycie homoseksualistą. W jednym z wywiadów pisarz stwierdza:

O, czym ja już nie byłem na forach internetowych! Dla niektórych lewaków zawsze będę faszystą, komunistą też już byłem, byłem już Żydem, Niemcem i pedałem, to ostatnie to dlatego, że się ładnie ubieram, a prawacy się zwykle ubierają strasznie brzydko i ponuro, i wszystko, co ładne, kojarzy im się z homoseksualizmem, bidulkom<sup>59</sup>.

<sup>55</sup> S. TWARDOCH: *Drach...*, s. 77.

<sup>56</sup> K. CZECZOT: *Śląski smok, polska bajka*. „Dwutygodnik” 2015, nr 150. [www.dwutygodnik.com/artukul/5653-slaski-smok-polska-bajka.html](http://www.dwutygodnik.com/artukul/5653-slaski-smok-polska-bajka.html) (dostęp: 9.01.2015).

<sup>57</sup> S. TWARDOCH: *Zabawy z bronią, czyli co każdy duży chłopiec wiedzieć powinien!*. Dębogóra 2009.

<sup>58</sup> S. TWARDOCH, P. BOCIĄGA: *Sztuka życia dla mężczyzn czyli bezużyteczny podręcznik życia towarzyskiego i uczuciowego dla brzydkich, grubawych, tysiąjących i nieszczególnie inteligentnych oraz ciekawy esej o życiu towarzyskim i uczuciowym dla wszystkich pozostałych, może zawierać śladowe ilości kpín*. Warszawa 2013.

<sup>59</sup> *Więzi was polskość*. Ze Szczepanem TWARDOCHEM rozmawia Dorota WODECKA. „Gazeta Wyborcza” 2013. [http://wyborcza.pl/magazyn/1,132055,13610099,Szczepan\\_Twardoch\\_Wiezi\\_was\\_polskosc.html](http://wyborcza.pl/magazyn/1,132055,13610099,Szczepan_Twardoch_Wiezi_was_polskosc.html) (dostęp: 9.01.2015).



Analizując ten fenomen, przywołać można tezę Eve Kosofsky Sedgwick o zachowaniu we współczesnym społeczeństwie ciągłości pomiędzy „kobietami kochającymi kobiety” i „kobietami dbającymi o interesy kobiet” oraz o zerwaniu podobnej ciągłości w przypadku mężczyzn, dla których te kategorie wykluczają się wzajemnie, a przekroczenie ściśle wytyczonej granicy może grozić ostracyzmem ze strony tej części męskiej społeczności, która dba o „prawdziwą męskość” (która, na przykład, nie powinna w żadnym wypadku zachwycać się męską urodą)<sup>60</sup>. Można by zaryzykować stwierdzenie, że wskutek fascynacji męskością (różnie rozumianą i przedstawianą) oraz pokazywania jej równoważnej, kobiecej strony Twardoch — nie będąc przecież homoseksualistą — wykonuje krok w stronę zmniejszenia tego dystansu<sup>61</sup>.



Choć twórczość Twardocha w znacznym stopniu skupia się na temacie męskości, rozumienie przemocy i dominacji nie jest w niej w prosty sposób skorelowane z płcią (to znaczy oparte na stereotypowym zestawieniu męskości z siłą i kobiecości ze słabością). Zwłaszcza w *Morfinie*, którą Nowacki określił jako „studium męskiej słabości”<sup>62</sup>, przewija się wiele silnych postaci kobiecych, na czele z Katarzyną Willemann, opresyjną matką niewolącą głównego bohatera, oraz Dzidzią Rochacewicz, niezależną arystokratką działającą w konspiracji i pomagającą Konstantemu w wyzwoleniu się i osiągnięciu duchowej suwerenności.

Linia podziału przebiega więc gdzie indziej. Powieści i opowiadania Twardocha pełne są bezsensownej przemocy, przedstawianej jako masowa i powszechna. Będą to więc między innymi: okropieństwa rewolucji przedstawione w *Obłędzie rotmistrza von Egern i Sternbergu*, Paszko i von Egern reinkarnujący nieskończenie, by móc pojawić się na kolejnych polach bitew, wreszcie wojenny horror XX wieku, opisany w *Morfinie* i *Drachu*. Jednocześnie

<sup>60</sup> E. KOSOFSKY SEDGWICK: *Męskie pragnienie homospołeczne i polityka seksualności*. Przeł. A. OSTOLSKI. „Krytyka Polityczna” 2005, nr 9–10, s. 178. Cyt. za: S. JAGIELSKI: *Maskarady męskości. Pragnienie homospołeczne w polskim kinie fabularnym*. Kraków 2013, s. 27–28.

<sup>61</sup> W twórczości Twardocha pojawiają się również wątki homoseksualne. We wczesnej twórczości homoseksualiści są rzecz jasna przedstawiani jako postaci negatywne, z czasem wizerunki te stają się bardziej niejednoznaczne i tym samym — ciekawsze. Na przykład w jednej ze scen *Wiecznego Grunwaldu* polscy mężczyźni pokonują antropiczną, biocybernetyczną, opresyjną „Matkę Polskę” (która zastąpiła w tym społeczeństwie ludzkie kobiety), wyzwalając się z jej surowej feromonalnej kontroli w efekcie uprawiania z sobą seksu. Por. S. TWARDOCH: *Wieczny Grunwald...*, s. 189–190.

<sup>62</sup> D. NOWACKI: *Kostek Wallenrod nie daje rady*. „Gazeta Wyborcza” 2012, nr 265. [http://m.wyborcza.pl/wyborcza/1,105406,12844468,Kostek\\_Wallenrod\\_nie\\_daje\\_rady.html](http://m.wyborcza.pl/wyborcza/1,105406,12844468,Kostek_Wallenrod_nie_daje_rady.html) (dostęp: 25.11.2014).

nie przemoc taka nie jest wynikiem zezwierżenia ludzkości, ale jednym z elementów jej kondycji. Metafizyczna towarzysza Konstantego Willemana brutalnie komentuje jego złudzenia na ten temat:

Wierzy bardzo cichutko, bo łatwiej mu rozkoszować się myślami o własnym tragizmie. Jakby czerni, która zionie między światem, winien był fakt istnienia narodowości i jego między tymi narodowościami rozdarcie.

Tak jakby jego kurwiarstwu winne było istnienie płci.

Głupi Kosteczek szuka źródeł bólu, głupi Kosteczek nie rozumie, że czerni po prostu jest, że to, o co obwinia Polaków i Niemców pospołu, jest zwykłym człowieczeństwem. Kostek nurza się w czerni, bo jest człowiekiem<sup>63</sup>.

Przemoc tego typu jest ponadto ujednolicająca i zawsze taka sama — wszyscy ludzie są wobec niej równi, tak samo, jak wszystkie śmierci są w zasadzie jednakowe. Poświadczą to relacja Paszka, który wrzucony w krwawą historię, umierał „na nieprzeliczoną liczbę sposobów”<sup>64</sup>:

Jak widzicie, lubię o tym myśleć i lubię o tym mówić, o umieraniu i o zabijaniu. Wielu z was wyobraża sobie zabijanie i umieranie jako wyjątkowe sprawy. A ja wiem, że w tym nie ma nic wyjątkowego, umieranie jest jak oddychanie, chodzenie, jak picie i żarcie, i sranie, jak kopulacja i jak lektura książek. Normalnie, umiera się. Śmierć nie jest niczym wyjątkowym<sup>65</sup>.

Ów brak wyjątkowości najlepiej może oddany jest w opowieści Paszkowego patrona<sup>66</sup>, dracha Zmeja, idealnie obojętnego na wszystkie cierpienia, które obserwuje, wiedzącego bowiem, że, będąc w swej istocie ziemią, i tak w końcu pochłonie wszystko, co żywe. Stary Pindur, szaleniec i mędrzec zarazem, człowiek, którego można by nazwać prorokiem Zmeja, niejednokrotnie powtarza w powieści formułę, doskonale opisującą tę powszechną równość wobec brutalnej natury: „Człowiek, chop i baba, kamiyń, sörník, hazòk, kot a pies, stròm, wszisko to samo. Wszisko je jednym”<sup>67</sup>. Jeśli wieczny Grunwald, *Ewige Tannenberg*, był metafizycznym żywiołem historii jako potęgi potencjalności, to w *Drachu* wyłania się zupełnie co innego — „wieczny

<sup>63</sup> S. TWARDOCH: *Morfina...*, s. 267.

<sup>64</sup> S. TWARDOCH: *Wieczny Grunwald...*, s. 37.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Nienajlepsze to określenie, jeśli zważyć na chtoniczną naturę tej postaci. Uwzględniając zarówno ją, jak i rodzaj męski, w którym smok przemawia, należałoby go może nazwać neologicznie „matronem” Paszka.

<sup>67</sup> S. TWARDOCH: *Drach...*, s. 360.

Śląsk” — brutalny żywioł materii z potęgą jej konieczności<sup>68</sup>. Należy jednak pamiętać, że tak rozumiana przemoc (jako podstawa kondycji ludzkiej i jako zasada ontologiczna zarazem) nie dotyczy tylko skali makro, wielkich działań militarnych, brutalnych bitew i szybkich, partyzanckich akcji, ale może się ujawnić jako mroczna, popędowa siła w każdym człowieku. Tak właśnie się dzieje, kiedy Konstanty Willemann morduje w *Morfinie* Kajetana Tumanowicza<sup>69</sup> i kiedy Józef Magnor morduje w *Drachu* Caroline Ebersbach oraz jej kochanka<sup>70</sup>.

W twórczości Twardocha opisany jest jednak jeszcze jeden sposób rozumienia przemocy, radykalnie odmienny, choć równie silnie wpisany w ludzką kondycję. Chodzi o przedstawienie przemocy jako elementu oporu wobec nacisków społecznego świata, a także ich psychologicznych ekwiwalentów. Jest więc formą ruchu psychicznego umożliwiającego indywiduację. Przemoc będąca częścią tak rozumianego oporu jest niejako dialektyczna, wpisana w grę słabości i siły. „Przezwieczna”, transhistoryczna włóczęga Paszka wymagała od niego nieustannego stosowania siły. Kiedy wreszcie, w zakończeniu powieści, postanawia wyrwać się spod tej presji, przypomina sobie zasadę, którą przekazał mu mistrz Döbringer, jego dawny nauczyciel szermierki:

I nagle rozumiem: nie powinienem robić tego, co chcę zrobić i co zawsze robię. Odpinam miecz, zrzucam kapalin, chwytam wodze konia, nie mojego, chwytam wodze konia, którego właściciel leży już tutaj i wsiąka w to pole, dosiadam tego konia i jadę.

Odrywam mojego stukasa od klucza. Zawracam pumę. Odchodzę pomiędzy szeregów, odchodzę z ziemi niczyjej, daję całą wstecz w landkreuzerze, wychodzę z Militargrenze.

I nagle rozumiem: wystarczy się odwrócić. Siłę przeciwstawić słabość i słabość siłę, tak mię uczył Döbringer<sup>71</sup>.

Opór Paszka polega na „agresywnym” wykorzystaniu słabości, „agresywnym” w sensie etymologicznym, to znaczy „postępującym”, czynnym, a więc świadomym, a przy tym nastawionym na próbę wyzwolenia się. Analogiczną sytuację (choć o odwróconym kierunku) zaobserwować można w zakończeniu *Przemienienia*. Antek Szarzyński całe życie był kierowany i zmuszany do posłuszeństwa przez pułkownika Mirosława Drzewieckiego, swojego mocodawcę i opiekuna. Kiedy poznaje prawdę o sobie i swoich rodzicach, chce się wyzwolić spod wpływów starego wojskowego. Gdy Drzewiecki wymaga od

<sup>68</sup> Kategorię potencjalności w kontekście *Morfiny* oryginalnie wykorzystał Marek Mikołajec: „*Morfina*”, czyli o potencjalności. „FA-art” 2013, nr 4, s. 48–54.

<sup>69</sup> S. TWARDOCH: *Morfina...*, s. 132–141.

<sup>70</sup> S. TWARDOCH: *Drach...*, s. 197–204.

<sup>71</sup> S. TWARDOCH: *Wieczny Grunwald...*, s. 209.

niego uległości, odpowiada siłą, zabijając oficera<sup>72</sup>. Jest to w zasadzie typowe literackie opracowanie Freudowskiego kompleksu edypalnego.

„Zasadę mistrza Döbringera” stosuje również Konstanty Willemann. Kiedy, na krótko przed swoją śmiercią, dzięki pomocy Dzidzi Rochacewicz udaje mu się osiągnąć pewien stopień duchowej suwerenności, stwierdza:

Jestem Konstanty Willemann i nie jestem na niczyjej służbie. Jestem Konstanty Willemann i nie służę Polsce, nie służę Niemcom, nie służę Bogu ani diabłu, nie służę nikomu. Jestem Konstanty Willemann i nie jestem żołnierzem, nie jestem oficerem, jestem Konstanty Willemann. Nie jestem dobry. Nie jestem zły. Jestem Konstanty Willemann<sup>73</sup>.

Otoczenie wymagało od niego męskiej siły (i on sam jej od siebie wymagał), powołując się na triadę Bóg, Honor, Ojczyzna, dodatkowo zabarwioną w tym wypadku ułańską fantazją, pozwalającą mu, w pewnych granicach, na hulaszczę życie, ale całkowicie uniemożliwiającą mu niezależność i psychiczną dojrzałość. Jego opór polegał na odmowie zdobycia się na tę siłę, co powinno pozwolić mu osiągnąć poziom, z którego sam mógłby decydować, jak dysponować zarówno swoją siłą, jak i słabością, a dzięki temu lepiej je wykorzystywać. Stan ten nie trwał jednak długo — konsekwencje wywołane wcześniejszymi działaniami Konstantego szybko go doścignęły, kładąc kres jego życiu.

Z twórczości Twardocha wyłania się szczególna wizja etyki przemocy. Przedstawione są w niej dwa aspekty tego społecznego i psychologicznego fenomenu. Po pierwsze, jest ona powszechną, ujednolicającą zasadą, po drugie — stanowi element jednostkowej strategii oporu, umożliwiającej indywidualną. W obu zaś przypadkach znosi ona wszelkie projekty tożsamościowe i właściwe im przypisania — albo pokazując, że w obliczu ostateczności nic one nie znaczą, albo pomagając jednostce się z nich wyzwolić.

Znacznie szerzej zakrojonego szkicu wymagałoby rozwinięcie przedstawionego tu projektu „etyki przemocy”, możliwego do wyczytania z dzieł Twardocha. Punktami wyjścia takich rozważań mogłyby być na przykład poświęcone przemocy prace Hannah Arendt<sup>74</sup> czy Slavoj Žižka<sup>75</sup>, nie bez znaczenia byłyby tu również wątki Nietzscheańskie. Alternatywnie można by rozpocząć taką analizę od nawiązania do konserwatywnej formacji intelektualnej pisarza, zwłaszcza w kontekście pesymistycznej wizji natury ludzkiej.

<sup>72</sup> S. TWARDOCH: *Przemienienie...*, s. 279–282.

<sup>73</sup> S. TWARDOCH: *Morfina...*, s. 543.

<sup>74</sup> Por. na przykład H. ARENDT: *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*. Przeł. A. ŁAGODZKA, W. MADEJ. Warszawa 1999.

<sup>75</sup> Por. S. ŽIŽEK: *Przemoc. Sześć spojrzeń z ukosa*. Przeł. A. GÓRNY. Warszawa 2010.



Z historii „podwójnego zerwania”, jakiego dokonał Twardoch około 2010 roku, i ze składanych przez niego zapewnień o „bezpzymiotnikowości” jego pisarstwa, z wizji męskości otwierającej się na kobiecość w poszukiwaniu możliwości, by „po prostu żyć”, niezależnie od tego, jak wysokie byłyby tego koszty, wreszcie z antytożsamościowego uniwersalizmu, wynikającego ze szczególnego sposobu rozumienia oporu, przemocy i brutalności sił natury, można wyprowadzić spójniejszą wizję „kompleksu” leżącego w centrum twórczości pisarza. Jego wyrazem mógłby być fragment *Morfiny*, opisujący rozważania Baldura von Strachwitz, ojca Konstantego Willemanna:

Baldur von Strachwitz patrzy na swojego nagiego syna i sam nie wie: mówi to czy tylko myśli?

A ty, Konstanty, czy słyszysz słowa swojego ojca, którego się wyrekłeś?

Baldur mówi albo myśli tylko, Kryszna mówi do Ardżuny: lepsza dharma własna najskromniejsza, w niej nawet śmierć dobra, niż najwspanialsza, a cudza. Nauczył się tego, zna to lepiej niż jego własne śląskie legendy.

Jaka jest twoja dharma, kszatrijo?<sup>76</sup>

Przy okazji dyskusji nad wszystkimi najważniejszymi książkami Twardocha: *Wiecznym Grunwaldem*, *Morfiną* i *Drachem*, poruszano kwestię relacji pomiędzy różnymi tożsamościami — przede wszystkim między polskością, niemieckością a, mającą znajdować się gdzieś pośrodku, śląskością. Powieści Twardocha, których akcja często dzieje się na Śląsku i których bohaterowie często są polsko-niemieckimi mieszkańcami, niejako zachęcają do takich rozważań. Najważniejsze jednak w twórczości pisarza nie są te tożsamości i ich wzajemne relacje, ale to, czy, a jeśli tak, to w jaki sposób podmiot może się od nich uniezależnić. Interesujące z tej perspektywy są cytowane wcześniej wywiady z Twardochem, w których pisarz nie ukrywa swojej irytacji wywołanej pytaniami o kwestie polskości czy śląskości, uznając, że odwracają uwagę od tego, co dla niego najbardziej istotne, czyli od literatury. W zakończeniu zamieszczonego w miesięczniku „Znak” tekstu o śląskości jako „tożsamości samotnej” Twardoch stwierdza, że stracił możliwość dokonania wyboru jednej z potencjalnie dostępnych mu tożsamości, pointując: „Dziś pozostaje mi być tym, kim jestem. Nikim, ale stąd. I kimś znikąd”<sup>77</sup>.

Ostatecznie bowiem twórczość Twardocha ewoluowała w stronę porzucenia wszelkich esencjalnych projektów tożsamościowych i chce budować swoją

<sup>76</sup> S. TWARDOCH: *Morfina...*, s. 408.

<sup>77</sup> S. TWARDOCH: *Tożsamość samotna*. „Znak” 2012, nr 1. <http://www.miesiecznik.znak.com.pl/2224/calosc/tozsamosc-samotna> (dostęp: 9.01.2015).



indywidualność poza takimi ograniczeniami, relacjonując jednocześnie trudne konsekwencje takiej decyzji i wynikające z niej wyzwania, co wpisuje ją w szeroką i zróżnicowaną, choć pozostającą często na uboczu, tradycję, której przedstawicielami w równym stopniu będą na przykład Święty Paweł, Alain Badiou, Hannah Arendt czy Witold Gombrowicz<sup>78</sup>.

## Szczepan Twardoch

Prozaik, publicysta

Urodzony 23 grudnia 1979 roku w Żernicy. Mieszka w Pilchowicach na Górnym Śląsku. Studiował socjologię i filozofię w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Książkowo debiutował zbiorem opowiadań *Obłąd rotmistrza von Egern*. Jego opowiadania ukazywały się między innymi w czasopismach: „Nowa Fantastyka”, „Science Fiction”, „Fahrenheit”, „Czas Fantastyki” czy „FA-art”. Swoje felietony i szkice publikował w „Życiu”, „Opcjach”, „Arcanach”, „44 / Czterdzieści Cztery”, we „Frondzie”, w „Broni i Amunicji”, „Christianitas”, „Polityce” i „Wysokich Obcasach Ekstra”. Jest laureatem Nagrody Literackiej Nautilus (2006) za opowiadanie *Rondo na maszynie do pisania, papier i ołówek* oraz srebrnego wyróżnienia Nagrody Literackiej im. Jerzego Żuławskiego (2008) za książkę *Epifania wikarego Trzaski*. Jego powieść *Wieczny Grunwald* nominowana była do Nagrody Literackiej Gdynia. W 2012 roku otrzymał Paszport „Polityki” oraz nagrodę czytelników Nagrody Literackiej Nike za powieść *Morfina*.

---

<sup>78</sup> Na fakt, że wizja podmiotu wyłaniająca się z utworów Twardocha zbliżona jest do Gombrowiczowskiej, zwrócił uwagę Mikołajec. Por. M. MIKOŁAJEC: „*Morfina*”, czyli o potencjalności..., s. 48. Należy przy tym podkreślić, że zbieżności pomiędzy twórczością Twardocha i twórczością Gombrowicza ograniczają się jedynie do głębokiej struktury ich tekstów czy też — częściowo — do ich filozoficznej wymowy, czyli do antytożsamościowego uniwersalizmu jako preferowanego modelu podmiotu oraz do przekonania o szczególnej roli literatury w rozpowszechnianiu tegoż. W warstwie stylistycznej, w konstrukcjach fabularnych oraz w kreacji bohaterów trudno doszukiwać się wielu podobieństw.

## Bibliografia

### Powieści i zbiory opowiadań Szczepana Twardocha (z wybranymi głosami krytyki)

*Obłąd rotmistrza von Egern*. Lublin, Wydawnictwo Fabryka Słów, 2005.

Recenzje: P. Dunin-Wąsowicz: *Fantastyka neoszlachecka*. „Lampa” 2005, nr 4; D. „Vampdey” Elkader [Szczepan Twardoch: *Obłąd rotmistrza von Egern*]. „Katedra” 2006. <http://katedra.nast.pl/art.php5?id=780> (dostęp: 25.11.2014); T. Kleta: *O honorze, rewolucji i Ślązakach*. „Avatarae” 2005, nr 3; M. Trocki: *Uwaga! Twardoch!*. „Opcje” 2005, nr 1.

*Sternberg*. Warszawa, SuperNOWA — Niezależna Oficyna Wydawnicza NOWA, 2007.

Recenzje: J. Dukaj: *Rewolucja, której nie było. Mit IV RP w prozie*. „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 26; D. „Vampdey” Elkader: *Szczepan Twardoch: „Sternberg”*. „Katedra” 2007. <http://katedra.nast.pl/art.php5?id=2488> (dostęp: 25.11.2014); F. Łajszczak: *Mountstar*. „Christianitas” 2007, nr 31–32; K.B. Malinowski: *Austro-węgierska rewolucja francuska*. „Lampa” 2007, nr 7–8; D. Markiewicz: *Fajna ta historia*. „Esensja” 2007, nr 6; A. Nowaczewski: *Rewolucja i bliźniacy*. „Gość Niedzielny” 2008. <http://gosc.pl/doc/806035.Rewolucja-i-blizniacy> (dostęp: 25.11.2014); M. Wolski: *Nad pięknym krwawym Dunajem*. „Gazeta Polska” 2007, nr 32; T. „Shadowmage” Wronka [Szczepan Twardoch: *Sternberg*]. „Katedra” 2007. <http://katedra.nast.pl/art.php5?id=2645> (dostęp: 25.11.2014); J. „Żerań” Żerański [Szczepan Twardoch: *Sternberg*]. „Katedra” 2007. <http://katedra.nast.pl/art.php5?id=2978> (dostęp: 25.11.2014).

*Epifania wikarego Trzaski*. Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskie, 2007.

Recenzje: P. Dunin-Wąsowicz: *Religijność w prozie roczników '70*. „Lampa” 2007, nr 9; D. „Vampdey” Elkader [Szczepan Twardoch: *Epifania wikarego Trzaski*]. „Katedra” 2007. <http://katedra.nast.pl/art.php5?id=2566> (dostęp: 25.11.2014); K. Pochmara [Szczepan Twardoch: *Epifania wikarego Trzaski*]. „Katedra” 2007. <http://katedra.nast.pl/art.php5?id=2500> (dostęp: 25.11.2014); J. „Żerań” Żerański [Szczepan Twardoch: *Epifania wikarego Trzaski*]. „Katedra” 2007. <http://katedra.nast.pl/art.php5?id=2599> (dostęp: 25.11.2014).

*Prawem wilka*. Warszawa, SuperNOWA — Niezależna Oficyna Wydawnicza NOWA, 2008.

Recenzje: P. Kofta: *Gra na twardych warunkach*. „Dziennik” 2009, nr 1. K.B. Malinowski: *Prawem histofantasty*. „Lampa” 2009, nr 3; A.Ł. Rotter [Szczepan Twardoch: *Prawem Wilka*]. „Katedra” 2008. <http://katedra.nast.pl/art.php5?id=3766> (dostęp: 25.11.2014); T. „Shadowmage” Wronka: *Siła i wrażliwość, czyli odgrzewane danie też smakuje*. „Katedra” 2008. <http://katedra.nast.pl/art.php5?id=3936> (dostęp: 25.11.2014).

*Przemienienie*. Dębogóra, Wydawnictwo Dębogóra, 2008.

Recenzje: J. Darski: *Pierwszy thriller esbecki*. „Gazeta Polska” 2008, nr 28; P. Dunin-Wąsowicz: *Wiosenny festiwal tajnych służb*. „Lampa” 2008, nr 4; K. Pochmara [Szczepan Twardoch: *Przemienienie*]. „Katedra” 2009. <http://katedra.nast.pl/art.php5?id=3871> (dostęp: 25.11.2014).

*Zimne wybrzeża*. Poznań, Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskie Oddział Publicat, 2009.

Recenzje: P. Dunin-Wąsowicz: *Dwa razy Północ*. „Lampa” 2009, nr 6; J. Gałka: *Mała zimna wojna*. „Esensja” 2010, nr 1; K. Pochmara [Szczepan Twardoch: *Zimne wybrzeża*]. „Katedra” 2009. <http://katedra.nast.pl/art.php5?id=4513> (dostęp: 25.11.2014).

*Wieczny Grunwald. Powieść z końca czasów*. Warszawa, Narodowe Centrum Kultury, 2010.

Recenzje: M. Cetnarowski: *Wieczne powroty*. „Fantasy & Science Fiction (ed. polska)” 2010, nr 3; P. Dunin-Wąsowicz: *Rycerstwo mleczne kontra mięsne*. „Polityka” 2010, nr 35; P. Dunin-Wąsowicz: *Rycerz wykluczony*. „Lampa” 2010, nr 7–8; B. Kachniarz: *Polska i Niemcy, a ja gdzieś pośrodku*. „Rzeczy Wspólne” 2010, nr 2; J. Kapela: *Matka Polska*. „Krytyka Polityczna” 2010. [www.krytykapolityczna.pl/JasKapela/MatkaPolska/menuid-244.html](http://www.krytykapolityczna.pl/JasKapela/MatkaPolska/menuid-244.html) (dostęp 25.11.2014); R. Knapiek: *Bękart-Duch*. „FA-art” 2013, nr 4; A. Leszkiewicz: *Wieczny Grunwald czy wieczna nicość?*. „Pressje” 2010, nr 22–23; D. Nowacki: *Matka Polska kontra Germania*. „Gazeta Wyborcza” 2010. [http://wyborcza.pl/1,75475,8314139,Matka\\_Polska\\_kontra\\_Germania.html](http://wyborcza.pl/1,75475,8314139,Matka_Polska_kontra_Germania.html) (dostęp: 25.11.2014); A. Popławski [Szczepan Twardoch: *Wieczny Grunwald*]. „Katedra” 2011. <http://katedra.nast.pl/art.php5?id=5747> (dostęp: 25.11.2014); M.B. Wandowicz: *Monolog wiecznotrwałego mizantropa*. „Esensja” 2010, nr 7; R. Wiśniewski: *Neverending historyk*. „Odra” 2010, nr 12; T. „Shadowmage” Wronka: *Tak różni, tak podobni: zrodzeni z romantyzmu*. „Katedra” 2010. <http://katedra.nast.pl/art.php5?id=4998> (dostęp: 25.11.2014).

*Tak jest dobrze*. Warszawa, Powergraph, 2011.

Recenzje: P. Gociek: *Nic nie boli tak jak życie*. „Rzeczpospolita”. [www.rp.pl/artykul/61991,707438-Recenzja-ksiazki--Tak-jest-dobrze--Szczepana-Twardocha.html](http://www.rp.pl/artykul/61991,707438-Recenzja-ksiazki--Tak-jest-dobrze--Szczepana-Twardocha.html) (dostęp: 25.11.2014); A. Horubała: *Droga na szczyt*. „Uważam Rze” 2011, nr 29; D. Kozłowski: *Gdzieś poza światem*. „Śląsk” 2011, nr 11; D. Nowacki: *Dobre, smutne i prawdziwe*. „Gazeta Wyborcza”. [http://wyborcza.pl/1,75475,9930234,Dobre\\_smutne\\_i\\_prawdziwe.html](http://wyborcza.pl/1,75475,9930234,Dobre_smutne_i_prawdziwe.html) (dostęp: 25.11.2014); K. Pochmara [Szczepan Twardoch: *Tak jest dobrze*]. „Katedra” 2011. <http://katedra.nast.pl/art.php5?id=5717> (dostęp: 25.11.2014); C. Polak: *Kafka po śląsku*. „Dziennik Gazeta Prawna”. [http://powergraph.pl/wp-content/files/inne/tak\\_jest\\_dobrze\\_recenzja\\_dziennikgazetaprawna.jpg](http://powergraph.pl/wp-content/files/inne/tak_jest_dobrze_recenzja_dziennikgazetaprawna.jpg) (dostęp: 25.11.2014); M. Regulska: *Pełnomięsie*. „Lampa” 2011, nr 7–8; A.Ł. Rotter [Szczepan Twardoch: *Tak jest dobrze*]. „Katedra”. <http://katedra.nast.pl/art.php5?id=5625> (dostęp: 25.11.2014); S. Sękowski: *Czarni bogowie*. „Gość Niedzielny”. [http://powergraph.pl/wp-content/files/inne/tak\\_jest\\_dobrze\\_recenzja\\_goscniedzielny.jpg](http://powergraph.pl/wp-content/files/inne/tak_jest_dobrze_recenzja_goscniedzielny.jpg) (dostęp: 25.11.2014); M.B. Wandowicz: *Grunwaldy każdego z nas*. „Esensja” 2011, nr 8; M. Zwierzchowski: *Śmiech przez łzy*. „Polityka” 2011, nr 30.

*Morfina*. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2012.

Recenzje: A. Bielik-Robson: „*Morfina*”, albo psychoanaliza polskości. „Krytyka Polityczna”. <http://www.krytykapolityczna.pl/felietony/20130106/morfina-albo-psychoanaliza-polskosc> (dostęp: 25.11.2014); P. Dunin-Wąsowicz: *Jesienne warszawskie*. „Lampa” 2012, nr 11; A. Horubała: *Strategia renegata*. „Uważam Rze” 2012, nr 46; K. Kubisiowska: *Kim jest Willemann*. „Tygodnik Powszechny” 2013, nr 42; J. Lubelski: *Rozpacz i ukojenie*. „Rzeczpospolita” 2012, nr 281. <http://www.rp.pl/artukul/956818.html> (dostęp: 25.11.2014); A. Majewski: *Minął 2012 rok... Rok Twardocha*. „Frona”. [www.frona.pl/a/minal-2012-rok-rok-twardocha-robie,25404.html](http://www.frona.pl/a/minal-2012-rok-rok-twardocha-robie,25404.html) (dostęp: 25.11.2014); J. Majmurek: *Kimkolwiek jesteś, panie Willemann*. „Krytyka Polityczna”. [www.krytykapolityczna.pl/artykuly/czytaj-dalej/20121121/kimkolwiek-jestes-panie-willeman](http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/czytaj-dalej/20121121/kimkolwiek-jestes-panie-willeman) (dostęp: 25.11.2014); P. Micnas: *Tożsamość wielokrotna Konstantego Willemanna*. „Esensja” 2013, nr 1; M. Mikołajec: „*Morfina*”, czyli o potencjalności. „FA-art” 2013, nr 4; K. Mroziński: *Tożsamość narodowa i kryzys męskości*. „Twórczość” 2013, nr 7; D. Nowacki: *Kostek Wallenrod nie daje rady*. „Gazeta Wyborcza” 2012, nr 265; M. Orski: *Powieść trzykrotna XXI wieku?*. „Nowe Książki” 2013, nr 2; C. Rośiński: *Strzeż się Polski*. „Odra” 2013, nr 4; A.Ł. Rotter: *Tolerancja dodatnia*. „Katedra”. <http://katedra.nast.pl/art.php?id=6376> (dostęp: 25.11.2014); J. Sobolewska: *Mężczyzna w rękach kobiet*. „Polityka” 2012, nr 49; J. Sobolewska: *Polska, męskość, ciemność – „Morfina” Szczepana Twardocha w finale Nike*. „Gazeta Wyborcza” 2013, nr 215; E. Stanios: *Ulepiony z żeńskiej gliny*. „Akcent” 2013, nr 4; K. Varga: *Pojedynek na pupy, czyli jaka Polska lepsza*. „Gazeta Wyborcza”. [http://wyborcza.pl/duzyformat/1,132063,13712683,Pojedynek\\_na\\_pupy\\_czyli\\_jaka\\_Polska\\_lepsza.html](http://wyborcza.pl/duzyformat/1,132063,13712683,Pojedynek_na_pupy_czyli_jaka_Polska_lepsza.html) (dostęp: 25.11.2014).

*Drach*. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2014.

Recenzje: J. Cieślak: *Irytująca powieść o Śląsku*. „Rzeczpospolita” 2014, nr 282; M. Cieślak: *Twardoch źle obsadzony*. „Rzeczpospolita” 2014, nr 289; K. Czeczot: *Śląski smok, polska bajka*. „Dwutygodnik” 2015, nr 150; R. Koziołek: *Śląska bestia*. „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 49; D. Nowacki: *Tako rzecz Drach*. „Gazeta Wyborcza” 2014, nr 279; Ł. Saturczak: *Na Śląsku, czyli wszędzie*. „Newsweek Polska” 2014, nr 49; J. Zając: *Gdzie ty mieszkasz? Między swemi. W jakim kraju? W... ziemi*. „artPAPIER” 2014, nr 264.

### Inne opracowania

Z. Król: *Kostek pod Grunwaldem*. „Dwutygodnik” 2013, nr 121. <http://www.dwutygodnik.com/artukul/4882-kostek-pod-grunwaldem.html> (dostęp: 6.01.2015); D. Nowacki: *Mistrz Szczepan z Pilchowic*. „Tygodnik Powszechny” 2013, nr 28; D. Nowacki: *Narodziny gwiazdy*. W: Tegoż: *Ukosem. Szkice o prozie*. Katowice 2013.

### Inne książki Szczepana Twardocha

#### Zbiory eseistyczne

*Sztuka życia dla mężczyzn, czyli bezużyteczny podręcznik życia towarzyskiego i uczuciowego dla brzydkich, grubawych, łysiejących i nieszczególnie inteligentnych oraz ciekawy esej o życiu towarzyskim i uczuciowym dla wszystkich pozostałych, może zawierać śladowe ilości kpín.* Warszawa, Świat Książki, 2013 (współautor — Przemysław Bociąga).

*Wyznania prowincjusza.* Warszawa, Wydawnictwo Fronda PL, 2010.

*Zabawy z bronią, czyli co każdy duży chłopiec wiedzieć powinien!.* Dębogóra, Wydawnictwo Dębogóra, 2009.

#### Opowiadania dziecięce

*Dom na polach.* Kraków, Galeria Sztuki Współczesnej „Bunkier Sztuki”, 2013.

#### Dziennik

*Wieloryby i ćmy.* Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2015.